Nr 353. Kraków, Środa 19. Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy", — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Krakowski milion.

Kraków, 19 sierpnia.

(k. s.) Rada miasta Krakowa uchwaliła wczoraj jednogłośnie ofiarować na Skarb Wojenny kwotę jednego miliona koron. Stolica Jagiellonów, Ateny polskie, stanęły żwawo i ochoczo na czele miast polskich, składając narodowi ofiarę imponującą. Aby nie rządzić się samym tylko sentymentem i nie tracić z oczu surowej rzeczywistości, uchwalono równocześnie nałożyć na mieszkańców miasta nadzwyczajny podatek, który z potrzebną w takich jak dzisiejsze czasach wyrozumiałością ściągany, zapewni gospodarce miasta konieczną równowagę i mimo ogromnego stosunkowo wydatku utrzyma ją na gruncie ścisłego rachunku.

Czyn ten śmiały, męski i ofiarny powinien służyć za wzór wszystkim naszym miastom. Pokazano w nim bowiem, jak można i potrzeba łączyć ofiarność wielką z rozwagą i zabiegliwością rozumnego gospodarstwa. Zapewne podwyższone podatki miejskie spadną na barki ludności jako nowy ciężar w czasach wojny dotkliwszy, niż kiedykolwiek indziej. Społeczeństwo nasze musi sobie jednak powiedzieć, że kiedy dom płonie, nie żałuje się szyb w oknach.

Znaczenie momentu, w którym żyjemy, zostało wyjaśnione tak, że byłoby już obrazą nawet dla najuboższych duchem przypominać im i tłómaczyć, co to mianowicie się dzieje i jakie to przed naszym narodem stanęły zadania. To już dzisiaj wszyscy od małych dzieci wiedzieć i rozumieć powinni jasno. Dzisiaj też już nie przekonań, ale czynów potrzeba. Do szeregów Legionów polskich spieszą dzisiaj wszyscy, którzy mogą wytrzymać trudy wojny. Ojcowie wraz z synami stają w szeregach, wiedząc, że dzisiaj miejsce każdego zdrowego Polaka, o ile dla sprawy narodowej nie jest niezbędnie potrzebnym gdzie indziej, znajduje się tam na północy, naprzeciw odwiecznego wroga naszego.

Ale próżnym byłby najbardziej nawet bohaterski wysiłek tych nieustraszonych żołnierzy naszych, którzy już dzisiaj budzą podziw starych mistrzów sztuki wojennej, gdyby nie stał za nimi naród żywy, naród-organizm, sprawny jak precyzyjny zegarek, prężny jak najsilniej na potężnym łuku naciągnięta cięciwa. Naród musi się w sobie zewrzeć, musi skupić wszystkie siły, aby obrożę moskiewską z szyi swej zerwać. Dlatego potrzeba dzisiaj w Polsce już nie pospolitego, ale najpospolitszego i najpowszechniejszego ruszenia wszystkich zasobów materyalnych i moralnych, które leżą w narodze.

Wojna nowoczesna jest największem przedsięwzięciem społecznem dwoistej natury — militarnej i gospodarczej. Jeżeli militarne zagadnienie wojny rozwiązuje siła moralna walczących i umiejętność ich kierownictwa, to zagadnienie gospodarcze wojny jest bez porównania bardziej złożone i do rozwiązania trudniejsze dla najpotężniejszych nawet rządów, które do dyspozycyi swojej mają wszystko, co dać może potęga nowożytnego państwa. My w koniecznem swem a wielkiem poczynaniu zdani jesteśmy wyłącznie na siebie samych. Posługiwać się możemy tylko przymusem wewnętrznym, istniejącym i budzonym w duszach jednostek. Przymus ten musimy sami na sobie wzajemnie wykonywać, zachęcając się wzajemnie do ofiar, do wyrzeczeń, do wyzbycia się kosztownych nałogów i przyzwyczajeń, do oddania sprawie polskiej wszystkiego, czego do najskromniejszego życia niezbędnie nie potrzebujemy, pomnąc że nawet wszystko oddawszy, nie dorównamy jeszcze tym, którzy ponieśli dla Polski na pole walki samych siebie, swoje życie, swoje najdroższe uczucia, wszystko, czem człowiek porządny i rozumny trzyma się tej ziemi.

Musi w Polsce zapanować jedna myśl i jedno pragnienie — Polski Skarb Wojenny powinien być pełny. Żołnierz polski powinien mieć chleb w tornistrze, opatrunek dobry na ranie, płaszcz ciepły na grzbiecie i buty trwałe na nogach. Wszystko inne w tej chwili jest drugorzędnem. Ta myśl musi przeniknąć mózgi i stać się niemal manią powszechną. Każdy, zanim sięgnie po szklankę czy kieliszek swojego codziennego trunku, niechaj zada sobie pytanie, czy przypadkiem nie dałby się ten napój zamienić w porcyę mleka lub posilnej zupy dla zmarzniętego, śmiertelnie strudzonego żołnierza polskiego, który leży tam gdzieś w okopach strzelniczych, lub pędzi dniem i nocą, aby zetknąć się z wrogiem. Każda Polka, zanim kupi już nie suknię czy kapelusz, bo wydawanie pieniędzy na zbytkowną toaletę byłoby dzisiaj wręcz zbrodnią, ale byle drobnostkę, niechaj przypomni sobie, że tam w polu wśród gwizdu kul czysta koszula na ciele walczącego stanowić może dla niego rozkosz, że mogąc się przebrać i odświeżyć, dozna on uczucia jakgdyby odrodzenia, że siły jego podwoją się i że te siły znowu odda w całości Polsce.

Potrzeba, aby każdy uzmysłowił sobie należycie wartość pieniądza, aby zrozumiał, że każda w ręku trzymana korona jest akumulatorem energii społecznej, która może być użyta na milion sposobów, dzisiaj jednak powinna być używana tylko na jeden sposób — wyposażenia Skarbu Wojennego i wyekwipowania żołnierza polskiego.

Luksus, komfort, słowem wszystko to, co wytwarza i spotrzebowuje wyższa kultura ludzka, aczkolwiek stanowią potężną dźwignię życia gospodarczego i nie tylko gospodarczego, muszą na czas wojny ustać i zniknąć. Wszystka bowiem energia narodowa i wszystkie środki materyalne powinny jednym potężnym strumieniem skierować się w jedną stronę — wygranej, która jest wykładnikiem wyższości wysiłku jednej strony walczącej nad drugą.

Komu nie przemawia do przekonania najwznioślejszy nawet sentyment, do jakiego dusza ludzka jest zdolną, ten niechaj weźmie w rękę ołówek i liczy, a przekona się rychło, że wygrana wojna jest i była zawsze najlepszą lokatą wszelkiego kapitału. Uczą o tem dzieje wszystkich narodów, dowodzi tego rozum. Nic więc nie jest straconem, co doprowadziło do wygranej. Ale z drugiej strony nic też nie jest zbytecznem, co do tej wygranej prowadzić może. Wszystko jest tutaj potrzebnem. Wszystko też potrzeba ofiarować chętnie, a chyżo i bez namysłu.

Niema się co obawiać, że Legionom polskim zabraknie ludzi. Potrzeba jednak uczynić wszystko, aby tym Legionom nie zabrakło chleba i mięsa, butów i mundurów. Pamiętajmy, że ważąc się na to, na co ważyć się było niezbędnem, postawiliśmy jako stawkę nie tylko życie tysięcy naszej młodzieży, nie tylko znaczną część naszego dobrobytu, ale przedewszystkiem — honor narodu. Ten musi być utrzymany i zachowany wśród wszelkich okoliczności, a źleby wyglądał, jeżeliby miało okazać się, że pułki nasze wyruszyły w pole niezaopatrzone, głodne i opuszczone, nie jak bojownicy wielkiego narodu, ale jak sieroty jakieś przez Boga i ludzi opuszczone.

Miasto Kraków, obdarzając Skarb Wojenny milionem koron, dało właśnie wspaniały przykład prawidłowego pojmowania zadań każdego Polaka i każdej zbiorowości polskiej wobec zadań dzisiejszej chwili. Każdy, kto zna podstawy gospodarki naszego miasta i wie, jakie na niej ciążą obowiązki, oceni należycie ogrom tej ofiary. A jednak stolica nasza poniosła ją z radością i dumą, ufna, że wskazuje miastom polskim i wszystkim Polakom jedyną drogę, którą w tej chwili powinny kroczyć.

Miejmy nadzieję, że się Rada miasta Krakowa w tej ufności swojej nie zawiedzie i że przykład jej znajdzie naśladowców wszędzie i prędko.

Wojna europejska.

Obsadzenie Mławy przez wojska niemieckie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Mławę obsadziły wojska niemieckie.

Mławą, miasto powiatowe w gubernii płockiej, leży w odległości 3 kilometrów od granicy Prus Wschodnich na południe. Liczy około 15 tysięcy mieszkańców, prowadzi ożywiony handel głównie zbożem i wełną. Jako dawna komora graniczna rosyjska i końcowy punkt mławskiej odnogi kolei t. zw. nadwiślańskich, ma wielkie znaczenie handlowe, a również strategiczne. Załogowały tam stale dwa pułki konnicy rosyjskiej — jeden dragonów i jeden kozaków, prócz tego artylerya. Obecnie niewątpliwie było tam wojska rosyjskiego znacznie więcej.

Zajęcie Mławy przez wojska niemieckie jest z tego przedewszystkiem względu godne uwagi, że w tamtych właśnie stronach prowadziła konnica rosyjska przez pewien czas ofenzywę, a w okolicach Działdowa, miasta pruskiego, położonego na północ o kilkanaście kilometrów od Mławy i połączonego z nią koleją (prowadzącą do Malborga), kozactwo popełniało gwałty, wspomniane w sprawozdaniach biura Wolffa. Posunięcie się więc armii niemieckiej ku Mławie oznacza odparcie stanowcze konnicy rosyjskiej za granicę.

Z Mławy do Warszawy wynosi odległość koleją 115 kilometrów; nadto połączona jest Mława traktami bitymi z Płockiem (85 klm.), Pszasnyszem i Sierpcem w Królestwie, oraz Działdowem i Neidenburgiem w Prusach. Do Iłowa, najbliższej pruskiej stacyi kolejowej, jest 6 klm. W pobliżu Mławy płynie niewielka rzeka Mławka, wpadająca do Wkry, dopływu Narwi.

Zgon pułkownika pułku wiedeńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

Wczorajszy rozkaz pułku Hochdeutschmeistrów zawiera następujące urzędowe zawiadomienie:

Komendant pułku, pułkownik **Ludwik bar. Holzhausen zginął bohaterską śmiercią na polu chwały.** Z nim schodzi do grobu jeden z najtęższych oficerów armii austro-węgierskiej. Był zawsze sprawiedliwym przełożonym, szczerym towarzyszem oficerów i żołnierzy swego pułku. Srogiej utraty, którą pułk wskutek śmierci swego ukochanego komendanta ponosi, nie pozostawimy bez zemsty, i my oficerowie i żołnierze przysięgamy na naszą chorągiew pułkową, że weźmiemy sowity odwet za tę wielką ofiarę.

Jak dzienniki donoszą, bar. Holzhausen przy wizytacyi forpoczt trafiony został kulą z zasadzki. Pułk jego nie brał udziału w bitwie.

Ranni z pod Szabac.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 19 sierpnia.

Wczoraj rano z Zemunia przywiózł pociąg pocztowy **180 żołnierzy, rannych w walkach koło Szabac.** Oddziały Czerwonego Krzyża i towarzystwa ratunkowego przewiozły chorych do szpitali.

Zatopienie niemieckiej łodzi podwodnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Z podróży kilku łodzi podmorskich ku wybrzeżu angielskiemu **nie powróciła dotąd łódź „U 15".** Wedle doniesień dzienników angielskich, **łódź „U 15" zniszczona została w walce z okrętami angielskimi.** Czy te ostatnie poniosły jakie straty, o tem niema dotąd wiadomości.

Prasa niemiecka o zwycięstwach Austro-Węgier.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 19 sierpnia.

O zwycięstwie armii austro-węgierskiej nad Serbami pisze „Frankfurter Zeitung":

Zwycięskie posuwanie się naprzód wojsk austro-węgierskim na trudnym terenie, obsadzonym przez zaciekłego nieprzyjaciela, dowodzi, że wojska te niczego nie straciły ze swej dawnej waleczności. Okazały one w licznych walkach, że **kierownictwo armii niczego nie zaniedbało, co było koniecznem do pewnego zwycięstwa. Nie chwalono się niczem, ale działano rozsądnie i według planu.** Zapewne w Serbii, gdzie **daremnie czekano na pomoc Rosyi,** przekonają się obecnie, że organizmu państwowego jak austryacko-węgierski nie można wyprowadzić z równowagi przez krecią robotę Moskali, przez bomby i brauningi i że byłoby rozsądniej mieć tego sąsiada za przyjaciela, nie zaś za nieprzyjaciela. My zaś, którzy jako sprzymierzeńcy Austro-Węgier **musimy prowadzić walkę na śmierć i życie, gratulujemy sprzymierzonemu mocarstwu zwycięstw. Jesteśmy pewni, że u boku ich zwycięsko przeprowadzimy wojnę,** spowodowaną intrygami przez zdrajców carskich. Po naszej stronie jest słuszność, po naszej stronie kultura.

Sympatye bułgarskie dla Austryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 19 sierpnia.

Sukcesy Austro-Węgier w Serbii przyjęto tu z wielkiem zadowoleniem. Publiczność żywo omawia je i ledwie doczekać się może klęski serbskiej.

Apel bez echa.

Sofia. „Dnewnik" ogłasza apel, który wystosowała kolonia bułgarska w Petersburgu do króla Ferdynanda. W apelu tym powiedziano, że kolonia pochwala wprawdzie neutralność Bułgaryi w wojnie między Austro-Węgrami a Serbią, jednakże prosi króla, by na pierwsze wołanie św. Kremlu moskiewskiego, armię bułgarską oddał dla sprawy rosyjskiej, aby naród bułgarski mógł ponieść ofiary na ołtarzu wszechsłowiańskiej ojczyzny.

Dziennik zauważa, że Bułgarzy w Petersburgu widocznie przesadnie tłómaczą sobie neutralność Bułgaryi i w swoich uczuciach dla Rosyi za daleko się posuwają.

Tajne umowy między Belgią a trójprzymierzem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 sierpnia.

Dzienniki tutejsze omawiając odmowę Belgii na ostsatnią propozycyę Niemiec, wyciągają wniosek, że między Belgią, Francyą i Anglią **istniały umowy zwrócone przeciw Niemcom.** Moment ten będzie uwzględniony przy zawarciu pokoju. Dla Niemiec już teraz niema możności paktowania i brania względu na Belgię.

Żydzi galicyjscy wypędzeni z Belgii.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń, 19 sierpnia.

„Slavische Korrespondenz" donosi z Pragi: Jak zaznacza „Pravo Lidu", wypędzeni z Belgii żydzi galicyjscy przybyli do Pragi w stanie zupełnej nędzy. Zabrano im pieniądze i pakunki. Opowiadają oni, że w Belgii powstały krwawe prześladowania żydów, że agitatorzy francuscy podburzyli motłoch, ażeby wypędził także tych żydów galicyjskich, którzy przybyli do belgijskich kąpiel i wilegiatur. Tłum wdzierał się do prywatnych pomieszkań, wywlekał żydów na ulicę i plądrował. Kto stawiał opór, ginął od noża lub kuli. Pastwiono się nad nimi. Nie oszczędzano starców i dzieci. Przeszło tysiąc rodzin pozostawiło mienie na pastwę losu, ratując jedynie życie.

Japońskie sympatye dla trójprzymierza.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń, 19 sierpnia.

Z Tokio donoszą, iż liczni wybitni Japończycy, między nimi znany ze swoich antirosyjskich publikacyj profesor Tominu, rozpoczą akcyę za zbliżeniem się Japonii do trójprzymierza.

Z obozu strzelców.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy").

W Królestwie Polskiem, 14 sierpnia.

...Dziwnego doznaliśmy uczucia, gdy nam powiedziano, że ta w niewielkiej oddali przed nami bielejąca brzezinka i ten rwący potok są już po za granicą rosyjską. Więc po wielu, wielu latach my pierwsi przejść mieliśmy granicę, dzielącą dotychczas nasze ziemie polskie z bronią w ręku, wolni, aby je zdobyć i odzyskać.

Przeszliśmy... I zaczął się marsz nużący, ciężki, dzień po dniu, a właściwie więcej po n cy, niż po dniu, aby prędzej dopaść nieprzyjaciela cofającego się ciągle.

Nareszcie upragniona chwila nadeszła. Patrole, przednie straże strzałami dają nam znać o pierwszych z kozakami spotkaniach. Ten i ów chwali się, że „pierwszego" już ma, że zaczął. Większość nas jednak nie widziała jeszcze nawet moskiewskiego munduru.

Jest już i broń zdobyta i zagarnięta po drodze w magazynach i opuszczonych pospiesznie przez Moskali blokhauzach strażniczych. Leżą pokonfiskowane karabiny i pałasze w magazynach, a wielu oficerów i podoficerów pobrzękuje już „szaszkami".

Nie mogę jeszcze opisywać wspaniałych czynów wojennych, ani krwawych bitew. Może za dni kilka dopiero los nam coś zdarzy. Tymczasem w przerwach między jednym marszem, a drugim, rozgrywają się różne wesołe i niewesołe sceny.

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

42 (Ciąg dalszy).

Salwa pierwszych jako tako zszeregowanych rot posiała gradem kul dawne pałacowe kolumny, zaczem całe dwie kompanie siódmego pułku Schlichtinga obległy front, zaroiły się na kaskadzie schodów, nie spodziewając się poważnego oporu.

Lecz tu nareszcie łysnęły kły determinacyi. Z okien gruchnęły strzały i fuzye, sztucery i garłacze poczęły celnym ogniem prażyć prusaków, słać żołdaków na żółtej tafli zajazdu. Odpowiedziały przeciągłe zgrzyty stu grzechotek, szyby z brzękiem wypadały i dymy smrodliwe drażniły nozdrza.

Kolby i siekiery pionierskie łomotały w ciężkie, okute podwoje, a gdy wreszcie zapora runęła z łoskotem, zawrzała walka pierś o pierś, zażarta, nieubłagana, okrutna.

Aczkolwiek boczne i tylne wyjścia stały jeszcze otworem, aczkolwiek ni płomyk nadziei nie przyświecał czterdziestce obrońców, nikt nie ustąpił. Siekli szablami z męstwem rozpaczy, rąbali kolbami, sypali kulami pistoletowemi w zgęszczoną na progach tłuszczę, robiąc wrażenie świętą przysięgą skutej kohorty, przygotowanej na śmierć ofiarną.

Zaparli wejście tarczami piersi, by powstrzymać najazd, położyć się głazami na zwycięskim szlaku, by bronić siedziby patryoty od dotyku żołnierskiej stopy pruskiej, chronić penaty te od widoku tryumfującego prawroga, by nie patrzeć na srom i umrzeć za Ojczyznę.

Na progach zamku stargały się ciała w węzeł wijący się w kontorsyach konwulsyjnych, w drgawkach śmiertelnych, w uściskach wściekłych. Bywało, chłop bezbronny chwytał za gardło Prusaka, dusił go w szponach sępich. Wśród świstu szabli słychać było grobowe jęki, charczenie i gladyatorskie oddechy zmagających się piersi.

Wnet termopilski szaniec ciał krwawił się na progach.

Za heroiczną falangą obrońców wyrastała w skałę dumną, błękitną, kontuszowa postać Sowy z prastarą karabelą w ręku, namaszczonego czarną powagą patryarchy. Odzyskał coś z dawnych sił; ile razy Prusak, wparty przez wyłom do wnętrza hali, dostał się w promień tej kamiennej, posągowej figury, pan Maciej rąbał w łeb damascenką, aż mózg tryskał z pod czaszki i ani muskuł nie drgał w fałdach lic srogich. Wiała odeń groza postrach siejąca.

Niejeden przeto żołnierz odskakiwał w bok, padał na klęczki i wołał:

— Pardon! Pardon!...

A stary Sowa huczał jakby surma:

— Niema pardonu!... Śmierć dla zdrajców!...

Osłonili go dookoła emigrant — wojak, szlachcic — kujawski, mieszczanin i chłop i tak wszyscy utworzyli grupę dłuta rzeźbiarskiego godną, potężną w wyrazie, jakby przez Michała Anioła wykutą. Cztery różne figury, cztery twarze jedną żądzą natchnione, a w pośrodku niby bożyszcze, królujące wcielenie dawnej cnoty i żelaznego hartu ducha.

— Ani kroku! Ani kroku!...

Moc granitowa szła z okrzyku tego w piersi obrońców i śmierć nieubłagana grasowała na tem bojowisku. Polacy nie błagali i nie dawali pardonu. Każdy z nich jaknajobfitszą brał daninę za swe życie.

Rozlewały się kałuże krwi, waliły się coraz liczniejsze rozdarte ciała obok szańca trupów.

Wreszcie pod żywiołowym naporem zciżbionych u wejścia zastępów pękł mur ochronny, runęły naprzód ogniwa zwartego ich łańcucha, wreszcie Prusacy wtargnęli do zamku po trupach.

— Do ostatka!... Za ojczyznę! — ryknął Sowa.

W tym momencie przyjazne ramiona wyrwały go z piekielnego chaosu i poniosły gwałtem starego szlachcica po schodach na piętro. A w komnatach kipiały boje mordercze o każdy próg, o każdą piędź!

Kurczyła się garstka obrońców.

Ostało się na schodach w hali kilku upiorowych straceńców, pałających szatańską zaciekłością. Sto razy śmierć skakała im w oczy, krew sączyła się z lic pomiętych, lała z ran, a oni jednak hulali w orgii tragicznej.

Wskoczył między nich kędyś rotmistrz Kłodowski, wypiękniały w ogromnem podniesieniu ducha. Snadź poniechał ułanów, przekradł się przez piwnice w odmęty zatracenia — w taniec śmierci, aby we wirowisku zenitowego rozpasania chuci bojowych przeciąć nić przeklętego żywota swego i wieczystą ciszę dać duszy na torturach żądz, na bałwanach burz uczuciowych roztarganej.

Grób miał w sercu — grób kobiety zdradzieckiej, a ubóstwianej każdym nerwem, którą — zamordował. Miał najgłębszą pogardę dla życia, co nęciło syrenim uśmiechem w wonne gaje szczęścia, a zdeptało go w prochach bólu i zbrodni. A jednak grał w nim niekiedy jakiś swoisty hymn na cześć szału i namiętności, zbliżającej człowieka do najwyższego poznania istoty bytu. Przykrywały to wszystko nuda przesytu i gryząca tęsknica śmierci, zakłócona świeżo różanym snem o swojskiej, w prozie słonecznej zanurzonej sielance, uosobionej w Ewusi.

Skoro zachwycił nozdrzami ostre odory krwi i poczuł się w fermentach mordowni, spadła zeń toga wytwornego człowieczeństwa i wyzwolona, zbudzona bestya pyszna podniosła się do ostatniego igrzyska.

Wwiercił się lamparciem skokiem w strumień żołnierstwa, hurmem walącego się do hali i, młynkując szablą jak oszalały, zcinał ich, kładł półkolem.

Hej! Niech czarty i wiedźmy zlecą się na wielką stypę, nachlipią dymiącej krwi ludzkiej i pijanym zgiełkiem zawtórzą dźwiękom morderczej stali. (C. d. n.)

Ot w jednym z domów ziemiańskich dwie panienki na obszernem dworskiem podwórzu siedzą na ławkach, otoczone tłumem szarych mundurów i bawią się „Flirtem“ (takim na drukowanych kartkach firmy Kauczyński i Oberski). Obok przechadza się wolno dwudziestoletni plutonowy z marsem na czole, namyślając się, czy wypada iść w zawody z podkomendnymi. **Ale przypomina sobie, że przecież ci podkomendni, to po większej części akademicy, koledzy, albo gimnazyaliści właśnie za dojrzałych, a często i „niedojrzałych“ jeszcze uznani, sami serdeczni chłopcy. Odkłada więc na bok marsową minę służbową i po chwili mundur z czerwonym sznurkiem jawi się przy boku jednej z panienek.**

Ale nie sami tylko akademicy i gimnazyaliści stawili się w szeregach. W jednym z plutonów siedemdziesięcioletni weteran z 1863 roku z 26-letnim synem przy boku przypomina sobie dawne czasy. Innym plutonem dowodzi również 50-letni oficer i również syna w bój prowadzi. Nie brak też pomiędzy nami ludzi w dojrzalszym wieku i na poważnem stanowisku, ludzi o wybitnych i zasłużonych w literaturze nazwiskach. Wypłakał też i wyprosił sobie wzięcie na wojnę mały Staszek, dziecko strzeleckie, lat 15 liczący, ulubieniec oficerów i żołnierzy. Maszeruje teraz dzielnie w jednej z czołowych kolumn zbrojny w małego kalibru karabinek. On też jest najzaciętszym niszczycielem szyldów i orłów rosyjskich, które wszędzie zrywamy i rozbijamy.

Z zapałem tych, którzy przyszli, łączy się zapał ludności miejscowej. Ochotnicy zgłaszają się gromadnie, a każdy z mieszkańców uważa sobie za obowiązek zamienić choć słów kilka ze strzelcem. W miastach i we wsiach, po dworach i chatach, kędy przechodzą nasze oddziały, ludność wita nas z zapałem, który dosięga zenitu, gdy wkraczamy z pieśnią legionów lub z hymnem strzelców na ustach.

Niezapomniane wrażenia przeżyli jednak ci, którzy wysłani na rewizyę do jednego z rządowych magazynów broni, znaleźli broń skonfiskowaną i zdobytą na powstańcach 1863 roku. Broń tę w tryumfie zwieziono do polskiego obozu. Idziemy ciągle naprzód...

R.

Francuski plac boju.

Wojskowy współpracownik „Pester Lloyda“, piszący pod pseudonimem Hunt, podaje w sobotniem wydaniu porannem tego dziennika zajmujące szczegóły o francuskim placu boju. Z wywodami Hunta pragniemy zaznajomić czytelników, jak to już uczyniliśmy z artykułem tego autora o twierdzach francuskich:

Przestrzeń, na której rozegra się wojna przeciwko Francyi — pisze Hunt — jest na ogół pod względem geograficznym bardzo korzystnym terenem wojny. Przestrzeń ta ma po największej części teren o wyższych górach, zaś wzniesienia średniej wielkości, tudzież szerokie doliny rzeczne stanowią mniejszość. Na północy sąsiaduje z tą przestrzenią niż belgijski.

Dosyć nieliczne i mniej silne przeszkody rzeczne; znakomicie rozwinięta sieć dróg; bogate źródła dowozu wszelkiego rodzaju; dobre pomieszczenia; umiarkowany, wolny od skrajnych zmian, zwłaszcza pod względem zimna, klimat — oto znamienne cechy przeważnej części tego terenu. Przestrzeń ta z małemi wyjątkami jest wybornym terenem do manewrowania, a także przestrzenie, służące do przechodu, nie mają takich przeszkód, jak inne tereny obecnej wojny.

Od linii Renu pomiędzy Bingen a Strasburgiem ciągnie się od Sierck do Epinal strefa dobrego do manewrowania terenu, który dalej na zachód nad Sekwaną rozszerza się znacznie. Terytoryum to ma po stronie północnej od Renu aż do wysokości źródeł Oazy strefę przechodową, o szerokości 5 marszów, zaś po stronie południowej od Renu aż do górnej Jonny strefę przechodową o szerokości jednego do 3 marszów.

Po drugiej stronie obu tych stref leżą znowu dobre tereny do manewrowania, a mianowicie po stronie północnej teren Bonn-Namur, zaś po stronie południowej teren wyłomu, czyli „trouée de Belfort“ i zagłębie Saony.

Te trzy tereny do manewrowania są najkorzystniejszemi kierunkami dla ofenzywy niemieckiej, zaś dwie strefy przechodu nie przedstawiają znaczniejszych trudności. Geograficzne właściwości tej przestrzeni są takie, że wystarcza tam normalny skład i normalne uzbrojenie wojska. Tylko bardzo liczne twierdze francuskie będą wymagały silnego parku artyleryi ciężkiej z instalacyami oblężniczemi.

Źródła zaopatrywania się bardzo bogate, komunikacye liczne i sprawne, ułatwiają żywienie wojska, a przez to zmniejszają tabor pociągowy i ułatwiają ruchy armii. Ponieważ atoli kolejami armia niemiecka rozporządzałaby dopiero po oblężeniu twierdzy, trzeba będzie pomyśleć o kolejach polowych, dla ominięcia owych twierdz i zburzonych tunelów. Dobre drogi ułatwiają używanie parowych maszyn drogowych i automobilów. Mniej liczne rzeki wymagają mniejszego materyału mostowego.

Granica niemiecko-francuska pomiędzy Luxemburgiem a Wogiezami wbija się klinem we Francyę, przez co odległość od szczytu tego klina do Paryża wynosi tylko 15 do 16 marszów, czyli 300 do 320 kilometrów. Ten klin skraca linię operacyjną przeciwko Paryżowi, a na wypadek niemieckiej defenzywy ułatwia zarazem obronę długiego frontu reńskiego. Klin francuski położony bardziej na południe nie daje tych korzyści. Skoncentrowana w tym klinie armia francuska miałaby flankę i tyły zagrożone przez twierdzę Metz. Taki los groził Francuzom pod Lagarde.

Królestwo Polskie jako teren wojenny.

III.

Ewakuacya Królestwa Polskiego.

Czworobok forteczny w Królestwie Polskiem na przednim teatrze wojennym Rosyi utworzony został głównie celem częściowego zneutralizowania korzyści, jakie daje szybka mobilizacya państwom sąsiednim: Niemcom i Austryi.

Dla dalszego zaś neutralizowania tej przewagi sąsiadów Rosya ma zamiar czynnie utrudniać mobilizacyę w nadgranicznych pasach Niemiec i Austryi. Świadczy o tem dyslokacya kawaleryi rosyjskiej. Podczas gdy w głębi Królestwa poza Warszawą kawaleryi prawie niema, nadgraniczne gubernie są nią zalane.

Na linii Kowno-Augustów od strony Prus stoi 27 pułków kawaleryi liniowej i 9 pułków kozackich.

Na linii Janów-Biłgoraj-Zamość-Tomaszów rozlokowane są tylko, ze względu na trudności terenowe, pułki kozackie, tworząc 1 kozacką dywizyę ze swym parkiem artyleryjskim.

Łańcuch kawaleryi wzmocniony jest łańcuchem 13 bateryj artyleryi polnej, oraz linią strzelców 16 batalionów i 6 bateryj strzeleckich, rozlokowaną na przestrzeni Płock-Gostynin-Kowno (front przeciw Niemcom) i Częstochowa-Kielce (front przeciw Austryi.)

Te skombinowane oddziały kawaleryjsko-strzeleckie mają za zadanie zrujnować jaknajdotkliwiej pas nadgraniczny od strony Austryi i Niemiec.

Początek wojny przekonał jednak Rosyę ponad wszelką wątpliwość, jak dalekie są teoretyczne kombinacye od rzeczywistości. Rosya nietylko nie zdążyła uruchomić tych oddziałów, ale wyparta została zaraz w pierwszym stadyum wojny w głąb własnego kraju, a pierwsze próby wtargnięcia w granice Galicyi wschodniej miały charakter podjazdów kozackich, które rozpoczęły akcyę w chwili, gdy mobilizacya w Austryi już całkowicie przeprowadzoną i ukończoną została.

Skombinowane oddziały rosyjskiej kawaleryi i strzelców miały za zadanie utrudnić pochód armij nieprzyjacielskich w głąb Królestwa przez niszczenie komunikacyi i ciągłe niepokojenie wroga, a nadto miały osłaniać przenosiny urządzeń administracyjno-fiskalnych, jak: archiwa, kasy powiatowe i gubernialne, komory, urzędy sądowe i t. p. w głąb Królestwa, a właściwie poza frontowe linie czworoboku fortecznego.

Jak wypadki ostatnie wykazały, paniczna ucieczka komor i garnizonów rosyjskich nadgranicznych, ewakuacya całego szeregu miast nadgranicznych, zadała kłam tym obliczeniom rosyjskim, stwierdzając, że wybuch wojny zaskoczył Moskali zupełnie nieprzygotowanych i przekreślił całkowicie ich plan operacyjny.

Systemat fortyfikacyjny Królestwa Polskiego, jak również dyslokacya wojsk na terenie zaboru rosyjskiego, wyraźnie świadczą, że przedni ten teatr wojenny rosyjski z jednej strony jest poważnym frontem obronnym, z drugiej zaś dzięki swemu położeniu, oraz technicznym urządzeniom całego terenu (fortyfikacye, składy, warsztaty i magazyny), jest podstawą operacyjną dla działań zaczepnych rosyjskich względem Niemiec i Austryi.

Możliwie najdokładniejsze zniszczenie tej podstawy zadałoby poważny cios zarówno defenzywie, jak ofenzywie rosyjskiej, a tem samem niepomiernie osłabiłoby wartość militarną Rosyi na dalszych terenach, a mianowicie na terenie wileńskiego i kijowskiego teatru wojennego.

W przewidywaniu tych wysoce dla planu operacyjnego rosyjskiego niepożądanych okoliczności, najwyższe sfery wojskowe rosyjskie stworzyły drugą linię operacyjną w głębi terytoryum państwowego Rosyi, a mianowicie, linię Kowel-Łuck-Równo i Dubno, oraz linię Grodno-Brześć Litewski, opierającą się aż o Kijów, który ma być ufortyfikowanym obozem wojskowym, wzmacniającym odporność Podola od strony granicy austryackiej.

Projekty powyższe generalnego sztabu rosyjskiego wskazują jednak, **że już nietylko część Królestwa Polskiego po lewym brzegu Wisły, ale również cały brzeg prawy,** czyli przedni strategiczny teatr Rosyi, jakim jest Królestwo Polskie, **może być oddane armiom nieprzyjacielskim w pierwszem stadyum wojny, bez stawiania poważnego zorganizowanego oporu.**

Życie w Niszu.

(Zachowanie się oficerów rosyjskich. — Ani pieniędzy, ani amunicyi. — Cenzura serbska.)

Korespondent, wysłany do Serbii przez „Dresdener Neueste Nachrichten“, wysłał drogą na Salonikę i Brindisi list z Niszu, opisujący życie w mieście serbskiem. Z korespondencyi tej wyjmujemy następujące szczegóły:

„A la guerre comme a la guerre“.

Gdzie jutro głowę skłonię, dzisiaj tego nie wiem. Na razie znajduję się w Salonice. Tutaj panuje taki sam chaos, jak w Niszu, gdzie przebywałem przez 24 godzin. Co tam widziałem, trudno w krótkości opowiedzieć. W najbliższym liście podam więcej. Na dzisiaj tylko tyle: **Napływ oficerów rosyjskich jest ogromny** (enorm). Także **szeregowcy przybyli z Rosyi.** Ale też odpowiednio wyglądają. Przybyli z morza Czarnego na parowcach, widocznie przez rząd rosyjski wynajętych. Ze względu na nieufność Turcyi, która już dwa takie parowce w Dardanelach zatrzymała, żołnierze rosyjscy jadą w odzieży cywilnej.

Przyjeżdżają **obtargane indywidua, typy zbrodnicze, pijacy i spódniczkowi bohaterzy, jak najmniej pragnący wojny.** Miałem sposobność czynienia studyów nad zakładami przymusowych robót we Włoszech i wyznaję, że włoscy zbrodniarze są dżentlemanami wobec tych wyrzutków, którymi Rosya obdarza Serbię. **Oficerowie zaś godni są szeregowców.** — Zajmują się głównie natarczywem nagabywaniem kobiet.

Poza tem oficerowie rosyjscy wszystko czynią, ażeby pokazać, że są panami sytuacyi. Wczoraj wieczorem przed pewną kawiarnią major serbski miał zajście z pułkownikiem rosyjskim. Powód zajścia dosyć niejasny. — Podobno chodziło o kobietę.

Rosyanie domagają się najlepszego pomieszczenia i są oburzeni, **że zapasy szampańskiego w Niszu wyczerpały się, zanim oni zaczęli pić na dobre.** Gdy w środę wczesnym rankiem opuszczałem Nisz, ponieważ tam widziałem tylko kłócących się mężczyzn, płaczące kobiety i młodzież, urządzającą bójki, i ponieważ mój siennik zabrany został dla popa rosyjskiego, zupełnie już pijanego, słyszałem wypowiadane ogółem zdanie, że Serbia byłaby lepiej uczyniła, nie wzywając tych gości.

Posiedzenia Skupczyny były o tyle ożywione i zajmujące, że zwolennicy i przeciwnicy obecnego rządu **staczali często bójki.** Byłem na takiem posiedzeniu. Zdawało mi się, że przebywałem w domu waryatów. Wprawdzie uchwalono kredyty wojenne, ale przeciw tej uchwale mniejszość **wniosła protest.** Ale co pomogą kredyty, jeżeli nie ma nikogo, ktoby chciał dać pieniądze. Paryż odmówił, a Petersburg sam jest w kłopotach pieniężnych. Rosyjscy oficerowie żądają ciągle zaliczek. — Najgorzej zaś świadczy o kłopotach Serbii fakt, że powstaje brak amunicyi.

Serbia w żadnym razie nie zdoła prowadzić wojny dłużej jak trzy tygodnie, gdyż ważne zamówienia w fabrykach francuskich, belgijskich i niemieckich nie zostały na czas wykonane.

Uciekłem przed cenzurą serbską. Wczoraj pokreślono tak zręcznie moje sprawozdanie, że powstał hymn na cześć zwycięstw serbkich. A na razie mogę tylko to powiedzieć, że sprawozdawcom zagranicznym wojskowe biuro prasowe podaje legendy tak naiwne, że nikt w nie uwierzyć nie może.

„Moja wojna“.

W korespondencyi z Paryża, ogłoszonej w poniedziałkowym numerze „Neue Freie Presse“ znajdują się następujące szczegóły, które godzi się powtórzyć:

„W Paryżu pozostali przedstawiciele trójporozumienia: rosyjski ambasador Izwolski i angielski ambasador sir Francis Bertie. Czekają tam na wyniki swojej sztuki dyplomatycznej, która miała na celu polityczne odosobnienie i strategiczne osaczenie państwa niemieckiego. Powtarzamy strategiczne osaczenie. Jeżeli Belgia nie zgodziła się na przepuszczenie przez swoje terytoryum wojsk niemieckich, to decyzya ta była już dawno przygotowana. Dzisiaj wiadomo już całkiem dokładnie, że Belgia chciała zezwolić na przemarsz wojsk francuskich dla wykonania zaczepnego pochodu przeciwko Niemcom.

Przygotowania do tego pochodu trwały przez szereg lat. Fortyfikowanie Antwerpii odbywało się za francuskie pieniądze, podobnie jak forty naokoło Leodyum i Namur wzniesiono przy pomocy finansowej Francyi. Pieniądz francuski płynął na cele wojenne zwrócone przeciwko Niemcom. Miliardy szły do Rosyi na zbrojenie się, a ostatnia pożyczka miliardowa, rozłożona na 5 lat, była wprost pożyczką mobilizacyjną, przeznaczoną głównie na budowę kolei strategicznych, które zaprojektował rosyjski sztab generalny w porozumieniu z francuskim. Obok pieniędzy, które płynęły do Belgii i Rosyi, należy wymienić setki milionów, które Francya przyznała Hiszpanii na budowę połączeń kolejowych w Pireneach. Transporty wojsk francuskich z Afryki miały iść przez Hiszpanię.

Te wszystkie finansowo-strategiczne operacye są dziełem Izwolskiego. Cały Paryż opowiada sobie, że Izwolski promienieje z radości, że wojna wybuchnęła. Nie waha on się mówić: „To moja wojna“ — „C'est ma guerre“. To są fatalne we Francyi słowa. Należy tylko przypomnieć, że przed 44 laty cesarzowa Eugenia z powodu wojny francusko-niemieckiej miała powiedzieć: „C'est ma petite guerre“ — „To moja wojenka“.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Celem najszybszego uruchomienia akcyi organizacyjnej postanowiła Sekcya Zachodnia Naczelnego Komitetu Narodowego wysłać do wszystkich marszałków powiatowych i burmistrzów okręgu krakowskiego sądu wyższego następujące pismo:

Do marszałków powiatowych i burmistrzów okręgu krakowkiego.

Załączone odezwy, które są aktami konstytuującymi Naczelnego Komitetu Narodowego, przedstawiają jego powstanie, cele i skład.

Naczelny Komitet Narodowy przystępuje do organizacyi krajowej na zachodzie.

W departamencie organizacyjnym Sekcyi krakowskiej zajmuje się tem biuro organizacyi krajowej.

Zadaniem tego biura jest powołać do życia organizacye miejscowe w każdym powiecie i kierować ich działalnością. Organizacya powiatowa (która w razie koniecznej potrzeby może wyjątkowo dzielić się na miejską dla głównego miasta i na powiatową wiejską) obejmuje działy: administracyjny, wojskowy i skarbowy. Powołane będą te organizacye miejscowe do życia przez zwrócenie się do Marszałków powiatowych i Burmistrzów miast, a zadania do spełnienia przedstawi delegat N. K. N. na pierwszem zebraniu.

Kierownictwo biura tego w departamencie organizacyi krakowskiej obejmuje komitet zarządzający, w skład którego wchodzą pp.: poseł dr St. Stroński, prof. Uniw. Jag., przewodniczący departamentu organizacyjnego; poseł dr Zygmunt Marek, adwokat, zast. przew. dep. org., oraz członkowie pp. Jan Dąbski, redaktor; dr Eugeniusz Kiernik, doc. Uniw. Jag.; prof. Tadeusz Łopuszański, Stefan Natanson, sekretarz T. S. L.; dr Witold Ostrowski, instruktor stow. przem.; dr Stefan Skrzyński, prezes Rady pow. krakowskiej.

Prosimy JWPana o powołanie Komitetu powiatowego, złożonego z 12 osób, z uwzględnieniem grup politycznych. Co do działu administracyjnego i skarbowego prosimy o wskazanie kierowników na powiat, a co do działu wojskowego, kierownik mianowany będzie przez departament wojskowy N. K. N.

Wszystkie istniejące dotąd komitety winny przelać swą działalność do tych komitetów powiatowych, powołanych przez N. K. N.

Prosimy zarazem o b e z z w ł o c z n e porozumienie się co do dnia, w którym mogłoby się odbyć jak najszersze zebranie obywatelskie powiatowe, celem zjednoczenia i poinformowania społeczeństwa, a zarazem po niem zebranie komitetu powiatowego.

Na zebranie to przyjedzie delegat N. K. N., który obok czynników miejscowych przemówi na zebraniu obywatelskiem, a następnie na posiedzeniu komitetu dokładnie przedstawi jego zakres działania.

Dodajemy, że chodzi o jak największy pospiech.

Wł. Jaworski, prezes sekcyi krak.

St. Stroński, przew. dep. org.

Odezwa do szewców.

Departament wojskowy, oddział intendantury wystosował następującą odezwę:

Obywatele szewcy! W chwili, gdy bracia nasi stają do orężnej rozprawy z caratem o niepodległość i niosą życie w dani Ojczyźnie, my pozostali na miejscu, mamy święty obowiązek zaopatrzyć ich we wszystko, co dla żołnierza w polu jest koniecznem. Polska intendantura wojskowa wzięła to zadanie na siebie, wytwarzając we własnym zarządzie przedmioty zapotrzebowania wojskowego. Między innemi wre praca w warsztatach szewskich, ale szczupła liczba pracowników nawałowi roboty podołać nie może. Przyjdźcie więc do nas, znajdziecie tu pracę i zarobek, a oprócz tego zdobędziecie przeświadczenie, że służyliście dobrej sprawie, że w historycznej dla nas chwili nie siedzieliście z założonemi rękoma.

Polska intendantura wojskowa, Radziwiłłowska l. 23.

Organizacya Narodowa w Tarnowie.

Tarnów, 17 sierpnia.

Rada miasta Tarnowa na posiedzeniu dzisiejszem uchwaliła jednogłośnie i bez dyskusyi utworzyć w Tarnowie ze wszystkich sfer społeczeństwa i z obywateli wszystkich stronnictw **jednę organizacyą narodową podporządkowaną Naczelnemu Komitetowi Narodowemu** i mającą wykonywać jego rozkazy.

Dar Tarnowa na Legiony.

Zarazem ofiarowała Rada miejska **na koszta uformowania legionów polskich kwotę 100.000 kor.,** nie przesądzając na razie o możliwej potrzebie dalszych poświęceń.

Dla pokrycia tego wydatku składa Tarnów w ofierze te fundusze, które z darów tutejszej Kasy Oszczędności uzyskał i w przyszłości jeszcze miał uzyskać na budowę teatru w Tarnowie.

Legiony.

Hej! co za wieść
w dalekie leci strony?...
Czy słyszysz?.... Słysz....
...Legiony...

Co wczoraj złudą
nazwano złud,
szaleństwem, które krwawi,
dziś w Boży obleka się cud,
rycerskie przywdziewa robrony...
...Legiony...

W Warszawie gdzieś
Chorążych wstawał rój
na barki brać
ojcowy czyn...
Samosierry śnił się bój
rycerzom Wawru
I Tym,
co padli
we krwi i Tych,
w pożodze tamtych dni...
Słysz! Nam idzie oddalony
czas...
...Legiony...

Hej! co za wieść!
Więc wici słać,
nie minąć żadnych stron
powołać wszystką brać...
Sztandary znieść
serca
w bojowy jeden huf,
bo idzie wymodlony
Czyn...
...Legiony...

Kraków, 17 sierpnia 1914.

Artur Kopacz.

KRONIKA.

Krakjw, 19 sierpnia.

Polscy poeci, pisarze i artyści pod bronią. — Wobec notatek pism niemieckich, wymieniających z dumą swoich literatów i uczonych, którzy jako ochotnicy wstąpili do armii, aby służyć ojczyźnie z bronią w ręku, warto podnieść, że i my pod tym względem nie stoimy w tyle. Z polskich profesorów uniwersytetu, uczonych, pisarzy i artystów, którzy już to jako ochotnicy, już to jako członkowie regularnej armii w wojnie biorą udział, możnaby osobną stworzyć kompanię. — Z poetów zgłosił się do Legionów polskich z młodzieńczym zapałem czcigodny Jan Kasprowicz, stoją pod bronią w Strzelcu Sieroszewski, Daniłowski, Wyrzykowski, Strug, Nalepiński, Żuławski i wielu innych, których nazwisk nie można dziś jeszcze wymieniać ze względu na ich rodziny, dotąd pod zaborem rosyjskim się znajdujące. Ostatni z przytoczonych, poeta Jerzy Żuławski, jest najstarszym z sześciu synów Kazimierza, byłego powstańca w 63 roku, którzy wszyscy są dzisiaj pod bronią: czterej w regularnej armii austryackiej, a dwaj w ochotniczych szeregach Strzelca.

Wydział powiatowy krakowski odbył nadzwyczajne posiedzenie w dniu 18 b. m. i uchwalił przedłożyć Radzie powiatowej, zwołanej ad hoc, wnioski, dotyczące datku powiatu krakowskiego na rzecz skarbu narodowego.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego. W wyliczeniu członków Naczelnego Komitetu Narodowego sekcyi zachodniej zaszła omyłka o tyle, że członek Naczelnego Komitetu Narodowego, pos. dr Steinhaus, należy do sekcyi wschodniej, a nie zachodniej.

Z Komisyi skarbowej Obywatelskiego Komitetu P. S. W. komunikują nam: Z uwagi na dokonane pojednanie wszystkich stronnictw i utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego Komisya Skarbowa zawiesiła narazie swoje czynności. Wobec tego uprasza się poborców Komisyi Skarbowej, aby narazie zaniechali dalszej zbiórki zarówno na „bony“, jakoteż i na kwity i ażeby c z e m r y c h l e j porozumieli się ze skarbnikiem p. nadr. Kłeczkiem (Budownictwo miejskie, magistrat, III p., od godziny 8-mej do 2-giej pop.) celem uregulowania rachunków, albowiem w dniach najbliższych księgi Komisyi przedłożone być muszą Departamentowi Skarbowemu N. Kom. Nar.

Z powyższego względu Komisya Skarbowa wstrzymuje narazie dalsze swoje urzędowania w Tow. technicznem od 6—8 wieczorem, a o najbliższem posiedzeniu powiadomi członków swoich.

Sekr.: dr Sew. G o t t l i e b. Przew.: August P o r ę b s k i.

Komitet Obywatelski Polskiego Skarbu Wojskowego komunikuje, że w ciągu 16 i 17 sierpnia b. r. wpłynęło do kasy głównej Polskiego Skarbu Wojskowego 8821 K 71 hal.

Robotnice i robotnicy fabryki tytoniu w Krakowie złożyli za pośrednictwem p. Maryi Ptakówny na drużyny strzeleckie w dniu 7 b. m. 66 K 28 hal., zaś w dniu 15 b. m. 56 K 73 hal. na Polski Skarb Wojskowy.

Marya Zawiszyna i St. Wiśniowiecka złożyły na Polski Skarb Wojskowy złoty łańcuszek, broszkę z szafirem i 2 brylantowe kolczyki również z szafirami, wartości około 1800 koron.

Prócz tego złożyły różne osoby wiele kosztowności i drobiazgów, a mianowicie: 15 broszek, 24 kolczyków, 42 pierścionki, 12 obrączek ślubnych, 9 branzoletek, 3 złote zegarki, 7 zegarków srebrnych, 31 sztuk srebra stołowego, 8 dewizek, 8 łańcuszków, 10 spinek, 2 naszyjniki, 14 sztuk starych monet, 2 papierośnice, 3 sznury korali i jeden koral oddzielny, 1 złote pióro, 1 złotą oprawę do okularów, 4 krzyżyki, 1 brelok, 1 srebrną portmonetkę, 1 kielich złocony, 3 klamry i jedną szpilkę.

Biuro pracy komendy skautowej prowadzi dalej swoją działalność pomimo przeszkód. Zgłoszonych, chętnych do pracy, zapisano do dnia dzisiejszego 1.300 mężczyzn i 800 kobiet. Niestety, zapotrzebowanie jest wciąż niedostateczne, wskutek czego setki pozbawionych zajęcia popada powoli w nędzę. Zaledwie parę setek znalazło pracę i ot na czas krótki, tak że równolegle z falą bardzo zresztą słabą od miasta ku wsi ciągnących urasta fala powracających. Musimy ponowić apel do wszystkich, którzy mogą choć małą liczbę ludzi zająć, by się do biura po robotników zgłaszali. Na ogół pracodawcy zaświadczają dobre sprawowanie się tej różnorodnej rzeszy pracowników; rzadkie tylko wypadki dały pole do skarg, czemu zresztą dziwić się nie można przy zupełnie przypadkowym składzie naszych partyj roboczych.

Przy tej okazyi przestrzedz musimy przed często zachodzącem nieporozumieniem; biuro nasze wysyła wszelkich zgłaszających się ludzi pozbawionych pracy, a nie specyalnie skautów; ani pochwały więc, ani nagany i pretensye nie mogą być kładzione na karb młodzieży skautowej. Komenda skautowa zorganizowała biuro i pomaga jego działalności siłami skautów, ażeby ulżyć nędzy, pochodzącej w Krakowie z braku pracy; ale wobec ogromnej liczby ludzi, istotnie tej pomocy potrzebujących, nie może być mowy o zajmowaniu nielicznych wolnych miejsc młodzieżą skautową, która w chwili obecnej potrafiła znaleźć zastosowanie dla swych sił na bardzo wielu innych polach pracy społecznej.

Piękna ofiara. W liście datków, złożonych w Kasie miejskiej na Skarb wojenny, znajduje się pozycya, godna wyszczególnienia. Oto Małgorzata Marchewkówna, z zawodu kucharka, ze skromnych swych oszczędności o f i a r o w a ł a n a p a t r y o t y c z n y c e l k w o t ę 1 0 0 k o r o n. Oby ten datek, prawdziwy „grosz wdowi“, znalazł chętnych naśladowców.

Z teatru miejskiego donoszą nam: Bilety na pierwsze przedstawienia nabywać można wcześniej w Kasie zamawiań (jak dawniej) po cenach zniżonych obecnie o 50 proc., a w dzień przedstawienia przy kasie teatralnej.

Główne role w dramacie Mickiewicza „Konfederaci Barscy“ odtworzą pp.: Pytlińska, Modzelewska i Miłaszewska oraz pp.: Mielewski, Mastalski, Stanisławski, Nowakowski, Mihułowicz, Bończa, Szymborski, Puchalski i cały zespół artystów wraz z 50 statystami.

W dramacie Wyspiańskiego „Noc listopadowa“ wystąpią pp.: Pytlińska, Gryficz, Górska, Turowicz, Trembińska, Miłaszewska, Jarszewska oraz p. Nowakowski.

Równocześnie odbywają się próby z sensacyjnej sztuki modnego pisarza Bernarda Shaw'a p. t. „Uczeń szatana“, która ukaże się po raz pierwszy w sobotę bież. tygodnia. Nazwisko głośnego autora „Pigmaliona“, oraz temat aktualny zapewnią na długo sukces kasowy teatrowi, prowadzonemu obecnie przez „Związek artystów“.

Z Wydziału lekarskiego Uniw. Jag. komunikują nam: Dnia 21 b. m. rozpocznie się w klinice chorób wewnętrznych w celu przysposobienia służby sanitarnej w razie wybuchu epidemii bezpłatny kurs dla studentów i studentek medycyny piątego i szóstego roku (rygorozantów), który trwać będzie około tygodnia, a obejmować będzie następujące wykłady: 1. „O przyczynach, drogach szerzenia się i zapobieganiu chorobom zakaźnym“ — doc. dr Nitsch — o godz. 9-tej; 2. „Obraz kliniczny i leczenie niektórych chorób zakaźnych“ — prof. dr Jaworski — o godz. 10-tej; 3. „Dezynfekcya i zachowanie się przy chorych zakaźnych i postępowanie urzędowe w czasie epidemii — dr Janiszewski, lekarz naczelny miejski — o godz. 7-mej wieczór.

Wpisy na kurs odbywać się będą w Dziekanacie Wydziału lekarskiego Collegium novum, I p. od godz. 12—1.

Zawieszenie „Architekta“. Wobec tego, że sprawy poruszane przez „Architekta“, straciły aktualność, oraz wobec niemożności ściągnięcia prenumeraty za II półrocze i zaległych subwencyj, Redakcya postanowiła zawiesić „Architekta“ aż do spokojniejszych czasów.

Ostrożnie z podejrzeniami. Wczoraj popołudniu przytrzymali żołnierze na Krowodrzy pewnego mężczyznę, który wydawał się im podejrzanym i oddali go w ręce policyi dla stwierdzenia tożsamości. Aresztowanego odprowadził inspektor policyjny do biura w gmachu dyrekcyi policyi. Zajście wywołało ogromne zbiegowisko. Ktoś z tłumu krzyknął: szpieg! Inni wołali: moskal, zdrajca, precz z nim! i t. p. Z trudem tylko udało się inspektorowi policyjnemu wsadzić prowadzonego mężczyznę do dorożki i odwieźć go do dyrekcyi policyi. Inaczej byłby go tłum dotkliwie obił.

Po zbadaniu okazało się, że był to pewien krakowski nauczyciel, człowiek zupełnie niewinny. Po spisaniu protokołu wypuszczono go natychmiast na wolność.

Ostrożnie zatem z podejrzeniami, gdyż w takich razach bardzo łatwo skrzywdzić niewinnego człowieka; a zwłaszcza unikać należy wymierzania „sądów doraźnych“ przez tłum na ulicy.

Wypadek automobilowy. Wczoraj po południu na ul. Basztowej obok rondla potrącił jadący szybko ciężarowy automobil przechodzących monterów Zygmunta Szewczyka z Nowej Wsi, Aleksandra Palasińskiego z Krakowa i Jana Boczkowskiego z Podgórza. Wszyscy trzej doznali dotkliwych kontuzyj. Po wypadku zgłosili się na pogotowie, gdzie ich zaopatrzono.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj po południu zgłosił się na pogotowie 21-letni Ludwik B., który postrzelił się z brauninga w lewą nogę przy czyszczeniu broni.

Kradzież. Adamowi Gerżabkowi, studentowi, skradziono wczoraj po południu rower, pozostawiony chwilowo przed sklepem z płótnami korczyńskiemi przy ul. Floryańskiej.

Z kraju.

Prawdziwie polska rodzina. Z Sanoka donoszą: W piątek, 14 b. m. robotnicy fabryki wagonów w Sanoku żegnali odjeżdżającego dyrektora tej fabryki p. Ludwika Eydziatowicza, który, nie szczędząc ofiar pieniężnych na Polski Skarb Wojenny, wraz z synem udał się do Krakowa, celem połączenia się z oddziałami Strzelców, udającymi się na plac boju. P. Ludwik Eydziatowicz od r. 1912 żywo zajmował się Związkami Strzeleckiemi, formując z robotników fabrycznych oddział, który uzbrojony, już wymaszerował na plac boju. Pani Eydziatowiczowa wstąpiła do Samarytanina Polskiego. Tak więc cała rodzina pełni służbę narodową.

Aresztowania moskalofilów. W ostatnich numerach „Diła“ czytamy o aresztowaniu wielkiej liczby moskalofilów, które świadczy, jak gorączkową w ostatnich czasach stała się ta krecia robota w Galicyi. Aresztowani bywają przeważnie księża. W powiecie brzeżańskim aresztowano ks. Kaczałę, parocha Leśnik i ks. Czpbatego, parocha Żukowa. W bobreckiem starostwo zamknęło wszystkie moskalofilskie czytelnie im. Kaczkowskiego, z których wiele i tak istniało tylko na papierze, a „samije twordyje stołby obrusenia“ (najtwardsze filary rusyfikacyi), księża: Gliński, Karmalita, Stecew, Terlecki zostali aresztowani. Prócz nich dostali się do aresztu: jeden akademik, jeden abituryent gimnazyalny i 5 chłopów. Wszystkich wysłano eskortą wojskową do Lwowa.

W pow. turczańskim aresztowano 6 księży, z tych jednego z dwoma synami, i profesora gimnazyalnego Hiczkę. W Chorostkowie, w pow. husiatyńskim, aresztowano właściciela głównej trafiki, Kęsa, wraz z synem, tudzież żonę djaka, której jakiś chłop z Uwiśla, uciekający przed aresztowaniem, oddał do przechowania jakieś książki i pieniądze. We wsi Sorokach pow. skałackiego, gdzie jest monastyr prawosławny, aresztowano 5 chłopów, w Tłustem dwóch mieszczan, u których znaleziono chorągiew rosyjską. Również w Kołaharowie i Kozinie nad Zbruczem aresztowano kilku chłopów.

W pow. jaworowskim aresztowała żandarmerya miejscowa ks. Kruszyńskiego w chwili, gdy włościanom żałującym za synami i za bydłem, zachwalał raj rosyjski. W Sokalu siedzi jeszcze w więzieniu pierwszy transport moskalofilów w liczbie 29, w tem 24 włościan z Świtażowa z osławionym wójtem Nikonem na czele, 4 chłopów i 3 kobiety z Zawisznia, 2 ze Skomorochów i paroch Zawisznia Hrycyk. Propaganda w sokalskiem była szczególnie gorliwa. Księża moskalofilscy, jak ks. Pleszkiewicz, posyłali chłopom listy w bochenkach chleba i uczyli chłopów, w jaki sposób chorągiewkami na dzwonnicy dawać Rosyanom znać czy jest we wsi wojsko czy go niema. Jak się teraz okazuje, przyczyną walk w Sokalu, podczas których odznaczył się 55 pułk galicyjski, była głównie zdrada moskalofilów, którzy dali Rosyanom znać o wyjeździe naszej konnicy z Sokala.

Ze świata.

Wykryte bomby serbskie. Na okręt austro-węgierskiego Lloydu „Wyszehrad“ wsiadł na jednej ze stacyj pewien Serb. W pobliżu miasta Splita (Spalato) w Dalmacyi zauważono, że pasażer zachowuje się podejrzanie w pobliżu maszyn okrętowych. Istotnie usiłował on rzucić bombę do okrętowej hali maszyn. Na szczęście zamiar ten się nie udał, gdyż serbskiego fanatyka uchwyciły i ubezwładniły w samą porę silne mięśnie chorwackich marynarzy. Już skrępowany, rzucał się Serb zapamiętale, usiłując dostać się do bomby i spowodować jej wybuch. Tymczasem jednak bombę usunięto i uczyniono ją nieszkodliwą. W Splicie złoczyńcę oddano wojskowej patroli. Gdy ludność jednak dowiedziała się o bestyalskim zamiarze schwytanego, rzuciła się nań gwałtownie, wydarła go z rąk patroli i o mało na śmierć nie zlynchowała. Na szczęście przybyłe posiłki wojskowe uspokoiły tłum, a złoczyńcę poranionego odwiozły przed sąd wojenny, gdzie go już niezawodnie spotkała należna kara.

Fantazye rosyjskie i angielskie. Wielki przemysłowiec niemiecki, tajny radca komercyjny, Richter, powrócił z Rosyi do Berlina pośród wielkich niebezpieczeństw, przebrany za żebraka. Richter opowiada, że w Petersburgu obiegają wiadomości o zwycięstwach rosyjskich, świadczące o fantazyi ich autorów, a naiwności mieszkańców stolicy. Wedle tych wiadomości Rosyanie zajęli już Wiedeń. Inne wiadomości są podobne do tej. Richter opowiada dalej, że w armii rosyjskiej panuje głód.

Anglicy rozpuścili w Szwecyi pogłoski, jakoby w Berlinie wybuchnęła rewolucya i jakoby spłonął pałac królewski w Berlinie, tudzież kościół św. Pawła we Frankfurcie.

Chiny poszukują dla siebie stroju narodowego. Gdy w Chinach zaprowadzono republikę, powstało pytanie: W co się ubierzemy? Bo, że stary chiński strój narodowy musi ustąpić miejsca jakiemuś nowemu strojowi republikańskiemu, to dla zwolenników nowego kursu rozumiało się samo przez się. Nowatorzy chcieli przyjąć modę amerykańską, czciciele tradycyi proponowali powrót do starodawnych strojów chińskich i aby dać godny przykład, chodzili publicznie w najdziwniejszych strojach według wzorów wygrzebanych z dawnych stuleci. Wkońcu reprezentacya narodowa uchwaliła ustawę, że strój urzędników w urzędzie i podczas uroczystości narodowych ma być europejski. W życiu codziennem zezwolono urzędnikom chodzić w stroju chińskim, ale do gali przepisany został frak i cylinder. Prezydent Juanszikaj sam dał dobry przykład, dając swemu jedynastolotniemu synkowi w dniu jego zaręczyn na prezent piękny frak angielski i bardzo wysoki cylinder. Ale teraz ekonomiści chińscy w interesie finansów kraju podnieśli protest przeciw importowaniu mody zagranicznej. Prezydent sam uznał pod ich wpływem, że przyjęcie szat zachodnich było ciężkim błędem. Zwłaszcza pokazało się, że sprawienie takich szat kosztuje więcej, niż najpiękniejsze jedwabne szaty chińskie, gdyż do sporządzania strojów europejskich trzeba było osobno sprowadzać także stosowne europejskie materye, co znów groziło stratami krajowemu przemysłowi. Dlatego polecono ministrowi spraw wewnętrznych przestudyować kwestyę nowego stroju republikańskiego i za podstawę wziąć stary strój dynastyi mongolskiej. Fantazyi krawieckiej ministra nałożono jeszcze ten warunek, że materyałem nowego stroju może być tylko jedwab krajowy.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dzisiaj o godzinie 1½ po południu.

W miejskiej kasie przy ul. Poselskiej 8 złożyli na Legiony Polskie:

P. Józef Męciński złożył w dniu wczorajszym kwotę 5.000 K.

Prezydent miasta dr Leo 5.000 K.

Radca dworu Ingarden 100 K.

Na „Legiony Polskie“ złożyli w administracyi „Nowej Reformy“: Herman Wasserberger 25 K, Sabina Rosenstock 50 K, A. Rudnicki złożone przez żołnierzy w obozie pod Jarosławiem na ręce komendanta Józefa Piłsudzkiego 38 K 05 hal., Stefania Godewska 20 K, Józef Pałosz zebrane w kółku towarzyskiem w cle za inicyatywą respicyenta straży skarbowej 5 K, Julia Mościakówna 20 K, Jan Grabowski 10 K, inż. Wiktor Drzymuchowski 100 K, Wincenty Grabowski 50 K, Klementyna Rzącowa 10 K, służące: Urbanik, Lejcza i Krokówna 3 K, Józef i Regina Cyrankiewiczowie 100 K, Franciszek Zopoth 25 K, Stanisław Milerowicz 25 K, M. Feiner 2 K, Franciszek Wójcik zebrane na listę składkową od mieszkańców gminy Wyciąży przy Krakowie 146 K 40 hal., oraz 30 K z funduszów gminnych na podstawie uchwały Rady gminnej. Witoldowie Skalcy 25 K, Stefania Skalska 2z K, Władysława Nowińska 10 K, Wojciech Nowiński 5 K, pospolitacy 1 kompanii 7 K, R. B. 10 K.

Na „Czerwony Krzyż“ złożyli: Herman Wasserberger 25 K, Sabina Rosenstock 25 K, Jan Imielski 100 K.

Na rodziny żołnierzy, powołanych pod broń, złożyli: Sabina Rosenstock 25 K.

Miasto Kraków wobec wojny.

Kraków, 18 sierpnia.

Nadzwyczajne posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej.

Wczoraj o godzinie 6 po poł. odbyła krakowska Rada miejska poufne najpierw posiedzenie, poczem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady.

Loże i galerye wypełniły się szczelnie publicznością; sprawozdawcy dziennikarscy zajęli swoje miejsca. Rada miejska zebrała się w niezwykłym komplecie.

Milion na Legiony.

Wśród uroczystego nastroju prez. dr Leo zagaił posiedzenie mniej więcej następującemi słowy:

W tej sali dokonano przed dwoma dniami zespołu wszystkich stronnictw (radcy powstają), aby wytworzyć jedną silną organizacyę narodową. W tej sali uchwalono także utworzyć dwa legiony polskie (oklaski), jeden z zachodniej, drugi ze wschodniej części kraju. Legiony te mają złożyć dowód, że myśl polska żyje, jak żyje idea Ojczyzny (gromkie oklaski). Każdy z nas czuje, że w tej niezwykłej, a dla przyszłości Ojczyzny naszej decydującej chwili, przyczynić się winien do wielkiego, przez naród podjętego dzieła, wedle sił swoich i możności. Tem więcej obowiązek ten wobec narodu i Ojczyzny spełnić powinien Kraków, miasto polskie o tysiącletniej przeszłości, prastara stolica i rezydencya królów polskich. I Kraków nietylko sam wywiązać się winien z ciążącego na niem zadania, lecz równocześnie innym miastom kraju dać winien przykład ofiarności. (Oklaski.)

Dla tego prezydyum Rady miejskiej, w porozumieniu z jej stronnictwami, zgłasza wniosek następujący:

Rada miasta uchwali:

Na fundusz wojenny polskich Legionów utworzyć się mających, w myśl uchwały Koła polskiego, przez Naczelny Komitet Narodowy, przeznaczyć w imieniu król. stoł. miasta Krakowa dar narodowy w kwocie 1 miliona Koron.

(Rada miasta wśród oklasków wniosek uchwala).

Oklaskami — mówił dalej prezydent — objawiliście panowie jednomyślność Rady w tej doniosłej sprawie narodowej. Jednomyślność ta jest dowodem, że w chwilach dla narodu decydujących, obywatelstwo krakowskie postępuje zgodnie i zgodnie zdąża do celu. Nie wiemy jeszcze, co nam przyniesie obecna wojna, ale to wiemy już dzisiaj, że udowodniła ona gotowość do najwyższych ofiar całego społeczeństwa polskiego, gdy Ojczyzna tego zażąda. (Gromkie oklaski). O uchwale Świetnej Rady zawiadomię Naczelny Komitet Narodowy.

Pożyczka miejska.

Z powodu wybuchu wojny — mówił prezydent, gdy ucichły oklaski, — znalazło się miasto nasze w położeniu wyjątkowem. Dzisiaj jeszcze nie możemy sobie zdać sprawy ze skutków i następstw wytworzonej obecnie sytuacyi dla ekonomicznych stosunków miasta. Ale dzisiaj już starać się musimy o złagodzenie objawów wojny na polu gospodarki miejskiej, aby one nie wywołały nędzy i upadku ekonomicznego w mieście. Miasto musi wywiązać się ze zobowiązań swoich wobec personalu urzędniczego i wogóle funkcyonaryuszów magistratu, wobec licznej rzeczy robotników miejskich, wreszcie wobec dostawców miejskich, do których gmina moratoryów stosować nie może. Ponadto pozostaje gminie rozległe pole działania humanitarnego, wobec licznych rodzin żołnierzy, obrońców Ojczyzny i państwa. Wreszcie przyjść musi gmina z pomocą tym wszystkim, którzy z powodu obecnego przesilenia potracili zarobki.

Miasto staje więc wobec całego szeregu zasadniczego znaczenia zadań, od których spełnienia uchylić się nie może.

Tymczasem, z powodu wybuchu wojny, dochody gminy w niektórych działach budżetu zmalały do ¼ części, gdy wydatki zwiększyły się w niektórych działach, jak w aprowizacyi, dobroczynności itp. w dziesięciornasób. A przecież wojna dopiero się zaczęła. Przygotować się więc powinniśmy do zadań gospodarczych, jakie w najbliższej przyszłości nas czekają. W tym celu prezydyum, po porozumieniu ze stronnictwami Rady, zgłasza wnioski o zaciągnięcie **dwumilionowej pożyczki**, bo na razie dochody nie mogą wystarczyć na pokrycie wzrastających potrzeb miasta. Ponieważ zaś wobec opinii finansowego świata i wobec tych instytucyj, z któremi miasto o pożyczkę traktować będzie, okazać winniśmy, że prowadzimy realną finansową politykę gminną, więc zmuszeni jesteśmy równocześne z pożyczką, na zasilenie naszych funduszów, uchwalić **nadzwyczajne, wojenne podatki gminne.**

Dla tego prezydyum przedkłada wnioski następujące:

„Celem zasilenia funduszu obrotowego miejskiego jednorazową większą dotacyą, oraz nowym nadzwyczajnym dochodem, potrzebnym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, spowodowanych obecną sytuacyą wojenną z jej gospodarczemi skutkami:

1. upoważnić prezydenta miasta do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 2 milionów koron pod możliwie najkorzystniejszemi warunkami. Wszystkie szczegółowe warunki pożyczki, jako to: instytucyę finansową, stopę procentową, termin spłaty i t. p. oznaczy prezydent miasta w porozumieniu ze Sekcyą skarbową Rady miejskiej. Sekcya skarbowa wyznaczy radców miejskich do podpisania wraz z prezydentem odnośnych dokumentów pożyczkowych.

2. Ustanowić następujące nadzwyczajne podatki wojenne gminne:

A) Podwyższyć od 1 lipca 1914.

1. Dodatek gminny do podatków realnych o 20%.

2. Dodatek gminny do podatków osobistych z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego o 40%.

3. Podatek gminny od sprawdzonego czynszu najmu względnie wartości czynszowej:

a) przy czynszach od 2.000 K do 4.000 K o 3%.

b) przy czynszach ponad 4.000 K do 6.000 K o 4%.

c) przy czynszach ponad 6.000 K o 10%.

B. Podwyższyć od dnia zatwierdzenia niniejszej uchwały przez Wydział krajowy dodatek gminny do liniowego podatku spożywczego od artykułów wymienionych w taryfie poz. 1c, oraz w poz. od 4—16 włącznie o 70%.

C. Wobec tego należy pobierać od wskazanych wyżej terminów:

1. Dodatek gminny do podatków realnych w wysokości 30%;

2. Dodatek gminny do podatku powszechnego zarobkowego do podatku zarobkowego od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków; tudzież do podatku pensyjnego i rentowego w wysokości 50%;

3. Podatek gminny od czynszów z mieszkań lub wartości czynszowej:

a) niżej 2000 koron w dotychczasowej wysokości 5%,

b) od 2000 koron do 4000 koron w wysokości 8%,

c) ponad 4000 koron do 6000 koron w wysokości 9%,

d) ponad 6000 koron w wysokości 15%;

4. Dodatek gminny do liniowego podatku spożywczego w wysokości 100%.

Pomimo tego zwiększenia podatkowego, obciążenie to w Krakowie nie będzie wyższe, niż w innych miastach państwa, w czasach pokojowych. Pamiętać wreszcie winniśmy, że gdy obywatele tego kraju i miast życie i zdrowie niosą w ofierze dla ratowania Ojczyzny i państwa, to i my także nie możemy wahać się i ponieść winniśmy pewne ofiary, aby zarządowi miasta zapewnić warunki normalnego funkcyonowania (Oklaski).

Przewodniczący wiceprezydent Dr. Szarski poddał powyższe wnioski pod głosowanie. Uchwalono je wśród oklasków.

Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Ucieczka z Noworadomska.

Pewien przodownik (Werkführer) fabryki mebli giętych w Noworadomsku podaje w „N. Fr. Presse“ następujące szczegóły o swojej ucieczce z wymienionego miasta:

„Gdy mobilizacya rozmaitych korpusów rosyjskich odbywała się już od tygodnia, ogłoszono dnia 30 lipca o godz. 11 w nocy ogólną mobilizacyę i powołanie pod broń wszystkich rezerwistów i pospolitego ruszenia do 44 roku życia. Kilku urzędników fabryki Thoneta, w której pracowało dużo robotników z Austryi, chciało powrócić koleją do Austryi, jako obowiązani do służby wojskowej. Dyrektor fabryki, Polak, zawiadomił ich atoli, że wedle oświadczenia władz, obywatele austryaccy i niemieccy nie otrzymają paszportów. Postanowiliśmy czekać.

„Tymczasem rozegrały się znane wypadki w Częstochowie, do której wkroczyli Niemcy. Kozacy uciekali drogą na Noworadomsk, przez który ciągnęły zresztą oddziały rozmaitej broni. Z polskich rezerwistów, którzy znajdowali się w tych szeregach, przeszło połowa zbiegła. Bardzo wielu rezewistów nie usłuchało wcale wezwania, tak, iż większość robotników fabrycznych, obowiązanych do służby wojskowej, powróciła do pracy.

„Uciekające oddziały rosyjskie wysadziły w powietrze most pod Noworadomskiem nad Wartą i pociągnęły do Piotrkowa, ale wieczorem wróciły do Noworadomska, ale tylko piechota, która przybyła koleją. Konnica, artylerya i tren nie wróciły. Te oddziały piechoty pozostały w Noworadomsku aż do popołudnia d. 6 bm. Tu wysadziły w powietrze zbiorniki wody i zniszczyli na dworcu kolei pompy wodne. Potem i one odeszły, pozostawiając 20 policyantów i 14 konnych. Opowiadają, że wojska rosyjskie otrzymały rozkaz cofnięcia się na odległość 60 kilometrów od linii nieprzyjacielskiego pochodu strategicznego.

„Wieczorem dnia 7 bm. ogłosił dyrektor fabryki, że władze rozkazały uwięzić wszystkich obywateli pruskich, obowiązanych do służby wojskowej. Położenie stało się krytycznem tak[illegible] obyw[illegible] austryackich. O godz. 1 po północy sześciu obywateli austryackich, zatrudnioych w fabryce Thoneta, opuściło Noworadomsk, idąc rozmaitemi drogami. Zgromadzili się po trzech godzinach i udali się wózkiem do granicy, jadąc 10 godzin. Patrole pruskie, zbadawszy paszporty wojskowe owych robotników, przepuścili ich przez kordon pruski, obchodząc się z nimi po przyjacielsku. Przez terytoryum pruskie dostali się aż do Bogumina. Jak się później dowiedzieli, inni robotnicy z Austryi zostali po ich ucieczce uwięzieni.

„Równocześnie z mobilizacyą ogłoszono manifest o samorządzie Królestwa Polskiego. Urzędnikom miano wypłacić 3-miesięczne pobory, pozostawiając im do wyboru albo wzięcie urlopu, albo zamieszkanie w Rosyi. Znamiennym dla administracyi rosyjskiej jest fakt, że transport rezerwistów z Noworadomska do Piotrkowa mimo dostatecznej liczby wagonów kolejowych, odbywał się podwodami. Należytości po 6 rubli za dzień i dwukonną podwodę nie otrzymał ani jeden właściciel podwody. Za to rekruci podczas nocnej jazdy zbiegli po większej części.

Wojna europejska.

Urodziny cesarskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

W całej monarchii obchodzono wczoraj w sposób szczególnie uroczysty dzień urodzin cesarza, chociaż te uroczystości odbywały się na życzenie cesarza i ze względu na wojenne wypadki **w cichości.** Nie tylko z krajów koronnych i z Węgier, ale z Niemiec i innych państw nadchodzą liczne wiadomości o nabożeństwach i uroczystościach z okazyi urodzin cesarza.

W zamku schoenbruńskim odbyło się wczoraj nabożeństwo, przy udziale cesarza, arcyksiężnej Zyty, arcyks. Franciszka Salwatora z rodziną. Wiedeń był udekorowany. We wszystkich kościołach i świątyniach wszystkich wyznań odprawiono uroczyste nabożeństwa. Uroczystość wojskowa rozpoczęła się oddaniem 24 strzałów. Zwykła parada wojskowa odpadła. Także w koszarach wojskowych odprawiono nabożeństwa. Na jednem z tych nabożeństw był obecnym minister wojny Krobatin z przebywającą tu generalicyą i oficerami sztabowymi.

Lwów, 19 sierpnia.

W bazylice łacińskiej odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo z okazyi urodzin cesarza, celebrowane przez ks. arc. Bilczewskiego w obecności całej kapituły. Na nabożeństwo przybyli: namiestnik, marszałek, prezydent miasta Neuman, generalicya z głównodowodzącym Koloszwarym, naczelnicy władz i instytucyj. Na chórze śpiewał chór katedralny.

Staraniem organizacyi wojskowej strzeleckiej odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów. Po nabożeństwie defilowały oddziały strzeleckie pod pomnikiem Mickiewicza przed komendą drużyn wojskowych.

Dar dzieci arc. Franciszka Ferdynanda.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 sierpnia.

Małoletnie dzieci zmarłego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i księżniczki Hohenberg za zezwoleniem władzy opiekuńczej przekazały 6000 kor. do rozdziału w równych częściach między Czerwony Krzyż austryacki i węgierski i urzędy opieki wojennej nad wdowami i sierotami poległych w Austryi i na Węgrzech.

Korpusy strzeleckie w Tyrolu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń. Wobec ogłoszenia mobilizacyi Towarzystwa weteranów wojskowych, korpusy obywatelskie i korpusy strzeleckie, a w Tyrolu i Przedarulanii także stowarzyszenia strzeleckie zostały jako stowarzyszenia, obowiązane do pospolitego ruszenia, powołane do pełnienia częściowej służby bezpieczeństwa. Dla członków tych korporacyj nie będzie to dobrowolnem pełnieniem służby, lecz ustawowo uzasadnionym obowiązkiem.

Eskontowanie należytości za rekwizycye wojskowe.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 19 sierpnia.

Dowiadujemy się, że Bank krajowy przystąpił już do eskontowania należytości za zajęte przez władze wojskowe konie i środki transportowe, przyczem odstąpił od żądania poświadczeń przez c. k. urzędy podatkowe. Należytości te wolne są od kondyktów sądowych.

Wyrównanie umów zawartych przed wojną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 19 sierpnia.

Rada giełdowa ogłasza obwieszczenie stwierdzające, że z powodu wybuchu wojny w wielu wypadkach wyrównanie interesów poprzednio zawartych dokonywać się może tylko z wielkiemi trudnościami, a w niektórych wypadkach jest wprost niemożliwe. Następstwa prawne z tego wyciągnąć jest rzeczą sądów. Rada giełdowa jednakże ze względu na nadzwyczajną sytuacyę, aby takie interesy już obecnie bez procesu uporządkowano, stwierdza, że sąd rozjemczy giełdowy nigdy nie przyczyni się do tego, by ta lub owa strona wyciągała korzyść z wydarzeń przy zawieraniu interesów nieprzewidywanych.

„Pester Lloyd“ zauważa w związku z tem obwieszczeniem, że rada giełdowa przy stwierdzaniu dyferencyi cen uważać będzie za miarodajną podstawę sytuacyę przed wybuchem wojny.

Okrucieństwa Francuzów.

Berlin. „Kreutz Ztg.“ donosi o śmierci kapitana Klitzowa, który zginął na placu boju i jego małżonki, która udała się po zwłoki swego męża i została w sposób skrytobójczy w kraju nieprzyjacielskim zamordowaną.

Telefoniczne i telegr[illegible] wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 18 sierpnia

Choroba papieża.

Rzym, 19 sierpnia.

„Giornale d'Italia“ donosi:

Od soboty papież przyjmuje tylko sekretarza stanu Merry del Val i najbliższe otoczenie. Krążyła pogłoska, że papież zachorował. Na szczęście chodzi tylko o nieznaczny katar bronchialny, połączony z **objawami gorączki.** Za poradą lekarza przybocznego Dr. Amici papież przepędza cały dzień w łóżku.

Car w Moskwie.

Petersburg. Car z rodziną przybył do Moskwy.

List Bjoernsona.

Christiania. Bjoern-Bjoernson ogłasza w „Morgenbladet“ list, w którym pisze:

Gdy się czyta o podwójnej grze rosyjskiej, to można zrozumieć bezgraniczne oburzenie Niemców z powodu złamania słowa honoru przez Rosyę i z powodu pokojowego telegramu cara. Niemcy prowadzą wojnę przeciw Rosyi jako wojnę świętą. Bjoernson z podziwem wyraża się o funkcyonowaniu niemieckiego aparatu wojskowego.

Zarządzenia w Turcyi.

Konstantynopol. Porta wystosowała do wszystkich przedstawicieli zagranicznych notę z oświadczeniem, że okręty handlowe, które przejeżdżają przez Dardanele, muszą pozostawić Porcie aparaty iskrowe a po powrocie mogą je odebrać znowu.

Konstantynopol. Rząd postanowił usunąć wszystkie aparaty telegraficzne, które znajdują się w budynkach ambasad, konsulatów, oraz w szkołach i kościołach.

Dyplomaci tureccy w Rumunii.

Sofia. Na cześć ministra Talaata beja i prezydenta Izby Halila beja w poselstwie otomańskiem odbył się obiad, na który zaproszono ciało dyplomatyczne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Przewodnik krakowski.

Zamek na Wawelu zwiedzać można codziennie za opłatą 1 K; w niedzielę i święta wstęp wolny od 9—1.

Skarbiec katedralny i groby królewskie od 10—1, w niedzielę i święta od 12—1. Wstęp do skarbca 50 hal., do grobów 40 hal.; dzieci 20 hal.

Muzeum Narodowe (Sukiennice) od 10—4; wstęp 1 K (w poniedziałki 2 K), w niedziele i święta 20 hal.

Muzeum Czapskich (ul. Wolska) od 10—4. Wstęp 50 hal.

Muzeum Matejki (Floryańska 41) od 10—4. Wstęp 60 halerzy.

Muzeum Czartoryskich we wtorki i piątki (z wyjątkiem świąt) od 9—1. Wstęp wolny.

Wystawy obrazów: Pałac sztuki (plac Szczepański), Związek artystów (Pałac Spiski), Pawilon po wystawie architektury.

Skarbiec kościoła N. P. Maryi codziennie po nabożeństwie. Wstęp wolny.

Groby zasłużonych na Skałce codziennie za zgłoszeniem się w zakrystyi. Wstęp wolny.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 stycznia 1913 do 31 grudnia 1913 r. Przychód.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	10,226.198	89			I.	Fundusze przeniesione z r. 1912	19,161.083	54		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	3,672.245	85	6,553.953	04		mniej kontrasekuracya	1,781.242	90	17,379.840	64
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2,474.762	14	II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1912	1,703.602	58		
III.	Odpisy i inne wydatki			1,470.508	92		mniej kontrasekuracya	675.094	77	1,028.507	81
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	2,098.301	44			III.	Zebrana premia	14,165.446	69		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	791.075	08	1,307.226	36		mniej kontrasekuracya	4,663.622	82	9,501.823	87
V.	Stan funduszów z końcem roku 1913	18,436.644	53			IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			605.233	86
	mniej kontrasekuracya	1,865.778	29	16,570.866	24	V.	Inne przychody			698.334	18
VI.	Pozostałość			836.433	66						
				29,213.750	36					29,213.750	36

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1913 r. Stan bierny.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1913			340.697	85	I.	Fundusz rezerwowy			8,439.656	06
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt. i kasach oszczędn.			1,694.718	52	II.	Fundusz na zwroty			231.036	21
III.	Realności			2,000.000	—	III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			4,168.401	40
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1913			11,240.086	—	IV.	Rezerwa premii	5,597.550	86		
V.	Pożyczka Państwu			499.536	18		mniej kontrasekuracya	1,865.778	29	3,731.772	57
VI.	Weksle w portfelu			218.680	05	V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	2,098.301	44		
VII.	Pożyczki hipoteczne			110.414	80		mniej kontrasekuracya	791.075	08	1,307.226	36
VIII.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			909.665	81	VI.	Fundusz emerytalny			3,996.839	10
IX.	Zaległości w agencyach i filiach (salda czynne)			2,797.902	65	VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			248.430	10
X.	Różni dłużnicy			3,555.444	34	VIII.	Różni wierzyciele			810.801	46
XI.	Efekta kaucyi agentów			631.154	49	IX.	Kaucye agentów			631.154	49
XII.	Różnica kursu papierów wartośc.			842.037	66	X.	Fundusze różne			438.577	94
						XI.	Pozostałość			336.433	66
				24,840.338	35					24,840.338	35

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 stycznia 1913 do 31 grudnia 1913 r. Przychód.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	1,651.961	31			I.	Fundusze przeniesione z r. 1912			3,081.876	81
	mniej zwrot od Tow. kontrasekurac.	825.662	99	826.298	32	II.	Zebrana premia	2,124.646	93		
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			148.931	17		mniej kontrasekuracya	1,083.185	10	1,041.461	83
III.	Odpisy i inne wydatki			13.943	31	III.	Fund. na szkody nieureg., przen. z r. 1912			18.387	80
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			26.672	76	IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			120.609	95
V.	Stan funduszów z końcem roku 1913			3,280.049	78	V.	Inne przychody			84.043	57
VI.	Pozostałość			50.484	62						
				4,346.379	96					4,346.379	96

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31 grudnia 1913 r. Stan bierny.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt. i kasach oszczędn.			362.366	35	I.	Fundusz rezerwowy			2,999.027	71
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1913			2,231.835	93	II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			281.022	07
III.	Weksle w portfelu			404.859	95	III.	Fundusz na szkody nieuregulowane			26.672	76
IV.	Różni dłużnicy			155.796	72	IV.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			149.566	38
V.	Pożyczka z funduszu rezerwowego			137.628	05	V.	Fundusz zapasowy			24.371	26
VI.	Różnica kursu papierów wartościowych			238.657	80	VI.	Pozostałość			50.484	62
				3,531.144	80					3,531.144	80

Rozchód Rachunek zysków i strat z działu ubezpieczeń od kradzieży za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1913 r. Przychód

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	8.506	28			I.	Fundusze przeniesione z r. 1912			1.814	44
	mniej zwrot od Tow. kontrasekurac.	6.089	30	2.416	78		Fund. na szkody nieureg., przen. z r. 1912	2.690	—		
II.	Ogólne wydatki zarządu			18.122	41	II.	mniej kontrasekuracya	2.137	—	533	—
III.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	3.024	20				Zebrana premia	36.348	32		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	2.390	92	633	28		mniej kontrasekuracya	24.293	13	12.055	24
IV.	Stan funduszów z końcem r. 1913	19.206	28				Dochód z lokacyi kapitałów			18	21
	mniej kontrasekuracya	12.482	05	6.724	23		Inne przychody			13.225	72
V.	Pozostałość			808	28						
				28.705	08					28.705	08

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń od kradzieży z dniem 31 grudnia 1913 r. Stan bierny

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Stan kasy z dniem 31 grudnia 1913 r.			243	79	I.	Rezerwy zysków, kapitałów:				
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych			1.726	52		1) Fundusz rezerwowy			2.593	43
III.	Różni dłużnicy			99.839	28		2) Fundusz zakładowy			100.000	—
IV.	Koszta organizacyi	3.843	76			II.	Rezerwa premii	16.612	95		
V.	mniej umorzenie	2.210	93	6.632	83		mniej kontrasekuracya	12.482	05	4.130	90
	Salda czynne z Tow. kontrasek.			735	15	III.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	3.024	20		
							mniej kontrasekuracya	2.390	92	633	28
						IV.	Różni wierzyciele			1.012	48
						V.	Pozostałość			808	28
				109.178	37					109.178	37

Kraków, dnia 31 grudnia 1913 r.

DYREKCYA:
M. Garapich. St. Dydyński. Paszkowski.
Naczelnik centr. biura rachunk.: Wiktor Gablenz.

KOMISYA RACHUNKOWA:
M. Dydyński. A. Wodzicki. K. Dzieduszycki.
M. Urbański. Dr Juliusz Leo. K. Bzowski.

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1913 r. Przychód.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych ubezpieczeń i rent	3,634.259	78			I.	Przeniesienie funduszów z r. poprzedn.	41,246.878	18		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	111.266	58	3,522.993	20		mniej udział Tow. kontrasekurac.	702.970	—	40,543.908	18
II.	Wypłaty na wykupione police	515.788	75			II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	559.431	51		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	18.454	53	497.334	22		mniej udział Tow. kontrasekurac.	11.800	77	547.630	74
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			349.675	59	III.	Zebrane premie	5,137.835	86		
IV.	Ogólne wydatki zarządu			986.733	85		mniej udział Tow. kontrasekurac.	104.850	19	5,032.685	67
V.	Odpisy i inne wydatki			280.831	32	IV.	Zebrane premie od ubezpieczeń rent			26.749	90
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	627.306	69			V.	Przychód z lokacyi kapitałów			2,128.608	92
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	107.804	40	519.502	29		Inne przychody			105.356	36
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach.	42,155.840	07								
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	641.322	88	41,514.517	19						
VIII.	Zysk			713.652	11						
				48,385.293	77					48,385.239	77

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31 grudnia 1913 r. Stan bierny.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			38.354	52	I.	Rezerwa zysków, kapitałów			5,137.697	24
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt. i kasach oszczędności			534.225	24	II.	Fundusz na różnicę kursu			—	—
III.	Realności			597.000	—	III.	Rezerwa i przeniesienie premii			35,098.958	57
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1913			4,755.006	—	IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			519.502	29
V.	Pożyczka państwa			501.351	16	V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			241.861	38
VI.	Pożyczki hipoteczne			13,260.904	11	VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			26.110	46
VII.	Pożyczki na własne police			5,966.273	99	VII.	Różni wierzyciele			263.456	31
VIII.	Pożyczki stowarzyszeniom			17,429.579	58	VIII.	Różne kaucye			76.667	54
IX.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			41.918	10	IX.	Fundusz emerytalny			1,079.774	44
X.	Zaległości w agenturach i filiach			572.479	08	X.	Zysk			713.652	11
XI.	Różni dłużnicy			419.921	02						
XII.	Efekta kaucyjne			76.667	54						
				44,193.680	34					44,193.680	34

Kraków, dnia 31 grudnia 1913 r.

DYREKCYA:
M. Garapich. St. Dydyński. Paszkowski.
Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: E. Szancer rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Za biuro rachunkowe: Stolzman.

KOMISYA RACHUNKOWA:
Dr. K. Lipowski. K. Cieński. Dr F. Maiss.
Dr. E. Adam. Dr. E. Kamieński. Łążyński.

PODZIAŁ ZYSKU:

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział od kradzieży		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	742.883	27					364.222	67
II.	Pokrycie straty na kursie papierów wartościowych	93.550	39	39.744	36				
III.	Umorzenie pożyczki z funduszu rezerwowego			10.740	26				
IV.	Przydzielenie do funduszu rezerwowego					808	28	349.429	44
	Razem	836.433	66	50.484	62	808	28	713.652	11

5793

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.